

kukon, OHS 2022

Była dobrą dupą a ja byłem dobrą opcją
Sporo produkowałem i czekałem, by to opchnąć
Lunatykowałem i marzyłem, by się ocknąć
Zrobiliśmy kariery i zaczęło się robić słodko
A potem gorzko, jakbym ją znowu związał i opluł
Byłem dziwnym dzieciakiem zapatrzonym w hip-hopowców
W gangsterów, milionerów i modelki z Playboya
Napisałem pierwszy numer, Tedego zdissował Onar
Zaraz po tym moja zbroja, pierwsza płyta i platyna
Pięćset koła w dwóch kasynach, drink, cola i kokaina
I dziewczyna, która mogłaby mnie nosić jakbym płacił
I dziewczyny, które dałyby się pociąć bym ją stracił
Mocne buty moich braci na ich głowach i rozkmina
Czy ty jeszcze się podniesie w razie w, który przeginał
Potem z dziewczyną do kina i rozmowy o jej piesku
Czemu jestem nieobecny, czemu nie rozumiesz tekstów
Czemu jeszcze nie umarłem skoro ciągle ryzykuję
Czemu teraz tak nie żyję, czemu się tak słabo czuję
Czy myślałem by to rzucić, czy czasem nie przedawkuję mała
Ja już nie usunę tego wszystkiego, co mówię

Jak mogę z tym skoczyć skoro wciąż w tym żyję
Nie mogę się poddać skoro tyle postawiłem
Wolno się rozpuszcza w drinku lód w kasynie
Mimo, że jest tak gorąco mimo, że dzisiaj płynę
Jak mogę z tym skoczyć skoro wciąż w tym żyję
Nie mogę się poddać skoro tyle postawiłem
Wolno się rozpuszcza jak mój lód w kasynie
Mimo, że jest tak gorąco mimo, że dzisiaj płynę

Modelki źle odebrały moje wersy o kompleksach
I za dużo rozkminiają czyja cipka jest ładniejsza
Jestem na raz w kilku miejscach, liczę na raz kilka walut
Nie chcę uspokoić serca, doprowadzasz mnie do szału
Były czasy kiedy znało mnie pięć osób na tej osi
Byłem nieźle wystrzelony no i raczej bez przyszłości
Bujaliśmy jak Migosi dużym składem w małym mieście
Tu gdzie każdy zna się dobrze i każdy chciałby mieć więcej
Skręcaliśmy na półpiętrze duże jointy z kalafiorów
I dwa cztery na oriencie, znam rejon, prokuratorów
Gdyby wtedy mnie zwinęli to bym dzisiaj nie nawijał
A mój prawnik by nie wiedział nawet jak ja się nazywam
Stałem w nocy na ulicy i modliłem się o forszę
Mam ortalion, nową kurtkę, widzę jak spływają krople
Mocno smażę lufkę ogniem by poczuć jakieś emocje
Nagle budzę się przy Ani w domu na Woli Justowskiej
O kurwa, chyba śniła mi się przeszłość

Jak mogę z tym skoczyć skoro wciąż w tym żyję
Nie mogę się poddać skoro tyle postawiłem
Wolno się rozpuszcza w drinku lód w kasynie
Mimo, że jest tak gorąco mimo, że dzisiaj płynę
Jak mogę z tym skoczyć skoro wciąż w tym żyję
Nie mogę się poddać skoro tyle postawiłem
Wolno się rozpuszcza jak mój lód w kasynie
Mimo, że jest tak gorąco mimo, że dzisiaj płynę